

Toruń, 25 stycznia 2023 r.



Dr hab. Mieczysław Celestyn Paczkowski OFM, prof. UMK

RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ

ks. mgr lic. Rafała Muzolfa

pt. „ODNALEZIENIE JEZUSA W ŚWIĄTYNI (ŁK 2,41-52) W INTERPRETACJI ORYGENESA”

przygotowanej pod kierunkiem
ks. prof. dra hab. Bogdana Czyżewskiego

Wstęp

Recenzja została sporządzona w związku z powołaniem mnie przez Radę Naukową Dyscypliny Nauki Teologiczne UAM w Poznaniu z dn. 12 grudnia 2022 r. (uchwała nr 154/RD_NT/WT/2022) do pełnienia funkcji recenzenta w postępowaniu o nadanie stopnia naukowego doktora **ks. mgr lic. Rafałowi Muzolfowi**.

Praca liczy 270 stron (wraz ze spisem treści oraz bibliografią).

Temat

Tematyka pracy wpisuje się w kwestię historii egzegezy chrześcijańskiej. Dotyczy refleksji Orygenesusa nad perykopą Łk 2,41-52. Tylko Ewangelista Łukasz opowiada o zdarzeniu, jakie miało miejsce, gdy Zbawiciel skończył dwanaście lat (2,41-50). Jezus w towarzystwie Maryi i Józefa wyruszył z Nazaretu do Jerozolimy na święto Paschy. Po zakończonych uroczystościach Rodzice udali się drogę powrotną i dopiero nazajutrz spostrzegli, że w pielgrzymiej karawanie zabrakło Jezusa. Po bezowocnych poszukiwaniach wrócili do Jerozolimy, gdzie po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni rozprawiającego z nauczycielami. Gdy Maryja zapytała z wyrzutem głosem: „Czemuś nam to uczynił?” Jezus odpowiedział, ujawniając niezwykły sposób świadomości swojej osoby i misji do spełnienia: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (2,49). Są to pierwsze słowa Jezusa zapisane w Ewangeliach. Podobnie ostatnie zdanie, które On wypowiedział na krzyżu tuż przed śmiercią skierowane było bezpośrednio do Ojca (23,46). Wynika z tego, że w oczach Trzeciego Ewangelisty Jerozolima jest miejscem objawienia Boskiego synostwa Jezusa.

Już w najwcześniejszej epoce egzegezy chrześcijańskiej nie pomijali Trzeciej Ewangelii. Nie była jednak ona tak często komentowana jak Mt i J, częściej jednak niż Mk. Komentarz do Ewangelii św. Łukasza autorstwa Orygenesusa uchodzi za najstarszy. Hieronim przetłumaczył z

greckiego oryginalną wersję tych kazań na język łaciński. To właśnie w tej wersji zachowała się część komentarza Adamancjusza. Znamienny wydaje się fakt, że komentarz do Ewangelii Dzieciństwa to 20 homilii. Stanowiły one część obszerniejszego komentarza, obejmującego całość tekstu Łukaszowego (być może nawet ponad 150 homilii). Miały one charakter systematycznego wyjaśnienia tekstu ewangelicznego. Aleksandryjski Doktor komentował tekst Trzeciej Ewangelii podczas swego pobytu w Palestynie. Komentarze spisano i przechowywano w bibliotece w Cezarei Nadmorskiej. Orygenes wydobywał z sensu dosłownego tekstu Ewangelii nauczanie duchowe. Czynił to bez stosowania ulubionej przez siebie alegorii (por. M. Simonetti, *Między dosłownością a alegorią*, s. 93).

Autor dysertacji zmierzał, co zresztą potwierdza lektura pracy, do sformułowania szeregu szczegółowych wniosków dotyczących różnych aspektów interpretacji Łk 2,41-52 pojawiających się u Orygenesesa. Temat prezentowanej pracy został jednoznacznie sformułowany i odpowiada jej treści.

Wybór tematu dysertacji należy uznać za trafny. Nie chodzi przecież o kwestie przebrzmiałe i oderwane od współczesności, lecz jak zauważa sam Autor, „egzegeza Orygenesesa jest ciągle żywa i aktualna, nie odnosi się bowiem wyłącznie do chrześcijan mu współczesnych, ale wyraźnie przekracza te ramy czasowe i staje się przydatna także dla dzisiejszych wyznawców Chrystusa” (s. 247).

Dodajmy jeszcze, że dysertacja jest niewątpliwie owocem fascynacji Doktoranta osobą i dziełem wielkiego Aleksandryjczyka.

Struktura pracy

Dysertacja składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy z nich należy uważać za część wstępną, bo opisuje szeroko metodę alegoryczną: powstanie, zastosowanie w różnych środowiskach (literatura klasyczna, judaizm i chrześcijaństwo) i kierunki rozwoju (s. 13-68). Doktorant ukazuje środowisko aleksandryjskie jako „swoiste *Sitz im Leben*” egzegezy Orygenesesa (por. s. 12). Trzy kolejne rozdziały to przedstawiona przez Orygenesesa analiza Łk 2,40-49; 40-46; 49-51. Doktorant świadomie wybrał drogę wskazaną przez Aleksandryjczyka, by podzielić analizowaną perykopę na mniejsze części i poświęcić im swoje rozważania. Orygenes nie trzymał się rygorystycznie metody komentarza werset po wersecie, ale powracał do kwestii już raz skomentowanych. To powód, dla którego niektóre wypowiedzi aleksandryjskiego egzegety się powtarzają. Odczytywane są na różne sposoby i z różnych perspektyw.

W drugim rozdziale ks. Muzolf ogniskuje swoją refleksję na osobach Maryi i Józefa, bezpośrednio zaangażowanych w poszukiwania zaginionego Syna. Orygenes dostrzegł ich niepokój i ból, towarzyszący ich poszukiwaniom. Tym uczuciom i trosce nadał wymiar moralny i duchowy (s. 69-118). Kolejny rozdział skupia się na odnalezieniu Chrystusa w świątyni. To wydarzenie ewangeliczne dla Adamancjusza stanowi wielowątkowy motyw, odczytywany w sensie chrystologicznym, eklezjologicznym, paschalnym i mariologicznym (s. 119-181). W ostatnim rozdziale Doktorant opisuje różnorodność teologicznych treści, obecnych w interpretacji Łk 2,41-52 (por. s. 182-240). Orygenes proponuje wachlarz zagadnień, zawierających jego

chrystologiczną doktrynę (tytuły chrystologiczne, bóstwo Zbawiciela, polemika antyheretycka). Pracę zamyka zakończenie (s. 241-247), wykaz skrótów (s. 250-251) i bibliografia (s. 252-270). Praca zawiera także streszczenie w języku angielskim (*Summary*, s. 248-249).

Struktura recenzowanej rozprawy w zasadzie jest prawidłowa. Zastrzeżenia budzi jedynie pomijanie w tytułach wskazania, o który z fragmentów analizowanej perykopy chodzi.

Ocena metodologiczna i formalna

Ks. Rafał Muzolf deklaruje stosowanie metody historyczno-krytycznej, jako najodpowiedniejszej dla tego typu badań (por. s. 11). Teksty Orygenesa rozpatruje się w ich historycznym kontekście, mając na względzie literackie i kulturowe okoliczności ich powstania. Dobrze, że Autor starał się o nakreślenie historii przekazu tych tekstów, chociaż brakuje nieco wskazania na warsztat wczesnochrześcijańskich tłumaczy tekstów Adamancjusza.

Lektura rozprawy doktorskiej skłania do wniosku, że Autor postawił i udowodnił szereg szczegółowych tez. Tezy badawcze pojawiają się we wstępie, choć w postaci dość ogólnie brzmiących pytań i hipotetycznych kwestii. W formie bardziej rozwiniętej należą je można natomiast w uwagach końcowych. Tak więc ważny aspekt, jakim jest postawienie problemu badawczego, został spełniony.

Przypisy sformatowane zostały w zasadzie prawidłowo. Wydaje się, że stosowanie numeracji ciągłej przypisów w pracy nie było najlepszym pomysłem. Przypisów jest 1027, a wielkie liczby często po prostu odstrasza. Lepsze rozwiązanie stanowi stosowanie odrębnej numeracji dla każdego z rozdziałów.

W przypisach Autor wskazuje na źródła tłumaczenia. Zwykle jest to PSP. Jednak staje się mylące podawanie odnośników do tłumaczenia po tekście oryginalnym. Nieobeznany czytelnik może sądzić, że to tekst krytyczny, a nie tłumaczenie.

Zamiast powtarzania nazwiska autora publikacji cytowanej w kolejnych przypisach lepiej zastosować określenie „tenże” (lub „Id.”). Tak np.: s. 14, przyp. 28-29; s. 65, przyp. 184-185; s. 90, przyp. 473-474; s. 101-1-2, przyp. 510-511; s. 219, przyp. 929-930; s. 224, przyp. 958-959. Podobne rozwiązanie należałoby zastosować w przypadku powtarzalności dzieł Orygenesa (s. 105, przyp. 527-528; s. 159-160, przyp. 701-708; s. 197, przyp. 844-846; s. 214, przyp. 902-904; s. 218, przyp. 922-923; s. 222, przyp. 949; s. 225-226, przyp. 962 i 966-967; s. 228, przyp. 973; s. 231-234, przyp. 984, 989-990; s. 234, przyp. 996; s. 239-240, przyp. 1024 i 1027).

W przypisach do tekstów rozdziałów II, III i IV przytaczany jest systematycznie tekst dosłowny komentarza Orygenesa (łaciński oraz grecki). Wydaje się, że z wielu tego typu przypisów można było zrezygnować, podając tylko kluczowe słowa, bądź ważne i znamienne wyrażenia z całego tekstu. Taki sposób traktowania tekstów Orygenesa czyni lekturę trudniejszą i zniechęca czytelników do konsultowania przepisów. Ma się zresztą nieodparte wrażenie, że ten sposób postępowania ma na celu także wypełnienie stronic dysertacji. Obok tekstów oryginalnych cytowane są opracowania i szczegółowe studia współczesnych egzegetów. To bardzo ciekawe zjawisko częstej zgodności wniosków do których dochodził Orygenes, a następnie współcześni

badacze Pisma Świętego. Dochodzi się do podobnych konkluzji, stosując nawet odmienną metodologię.

Jeszcze odnośnie do przypisów trzeba odnotować, że w większej części pracy przyczynki patrystyczne czy z historii egzegezy są cytowane sporadycznie. Oprócz słowników warto byłoby pokusić się o jakieś szczegółowe studium z analizowanego zagadnienia. Posługując się np. z *Biblia Patristica*, możnaby wtrącić paralele egzegetyczne późniejszych autorów. Użyteczne w tym względzie są antologie tekstów egzegetycznych Ojców Kościoła. Chodzi głównie o A. Just (ed.), *Ancient Christian Commentary on Scripture: New Testament III, Luke*, Downers Grove 2003.

Język pracy jest klarowny i zrozumiały. Do składni i stylistyki nie można mieć większych zastrzeżeń. Na docenienie zasługuje korekta. W efekcie pracę dobrze się czyta, bo w zasadzie nie ma ona poważnych błędów utrudniających odbiór treści. Zdarzają się bardzo nieliczne literówki (np. „pacy” zamiast „pracy” [s. 11]).

Bibliografia zawarta w pracy nasuwa pewne zastrzeżenia. Wykaz pozycji bibliograficznych daje pierwszeństwo publikacjom w języku polskim. To wielce chwalebne, ale jesteśmy dłużnikami takich autorów, jak Henri Crouzel, Jean Daniélou czy Henri de Lubac. Warto byłoby ich zacytować. Na s. 10, gdzie są wymienieni, aż prosi się o przypisy bibliograficzne. Autor być może w przekonaniu, że należy odwoływać się do najnowszych wydań publikacji, pominął te starsze. Chociaż wiadomo, że rzetelność i właściwa metodologia pracy naukowej wymaga, aby odwoływać się do wydań najnowszych, to w pełni zasadne jest odwołanie do wydań dzieł „klasycznych” z danej dziedziny. Tu chodzi o „kamienie milowe” historii egzegezy patrystycznej. Wśród cytowanych publikacji nie zabrakło jednak ważnych pozycji z perspektywy analizowanej problematyki.

W bibliografii zupełnie niepotrzebne jest wydzielanie i pisanie osobno każdego z tomów wydań wielotomowych (słowniki, encyklopedie). Widać tam również obfitość źródeł klasycznych, ale w porównaniu z nimi źródła patrystyczne wypadają nieco blado (oprócz *Biblia Patristica* to tylko trzy pozycje).

Ocena merytoryczna

Bardzo wyczerpująco w dysertacji przedstawiono klasyczne ujęcie alegorii. Ta tematyka jest uzasadniona faktem, że przecież Orygenes to alegorysta „par excellence”. Przynajmniej przede wszystkim jednak doktor aleksandryjski nadał decydujący impuls systematycznemu studium filologiczno – literackiemu natchnionych tekstów. Jednocześnie starał się usystematyzować i opracować naukowo zasady stosowania alegorii. Z pewnością należy uważać go za twórcę „egzegezy naukowej” (por. J. Daniélou, *Messaggio evangelico e cultura ellenistica*, Bolonia 1973, s. 323). Zasadą Aleksandryjczyka było przede wszystkim to, że najwcześniej wyłożył kompleksowe zasady duchowego odczytywania Pisma Świętego.

Szerokie wyeksponowanie znaczenia „duchowego” Pisma Świętego nie oznacza jednak, że Orygenes pomniejszył funkcję tekstu biblijnego. Jest wprost odwrotnie. To właśnie on uwrażliwił Kościół na konieczność oparcia egzegezy na tekście nieskażonym, wolnym od nieświadomych zniekształceń powstałych przy odpisach, czy też wprowadzanych celowo dla jego manipulacji.

Sens materialny i sens duchowy wzajemnie się nie wykluczają, ale istnieją jeden obok drugiego. Co więcej, sens materialny jest zawsze niezastąpioną bazą dla sensu duchowego.

Rzecz jasna w kręgu autorów aleksandryjskich alegoria dominowała, ale nie była wyłączną metodą interpretacji tekstu biblijnego. Starożytni egzegeci ujawniali także podejście filologiczne, gramatyczny i filozoficzne. Komentarze biblijne Ojców Kościoła nie mają wyłącznie charakteru historycznego czy gramatycznego. Nie oznacza to jednak, że nie zwracali oni uwagi na kwestie historyczne lub pomijali odcienie leksykalno – gramatyczne tekstu. Księgi Nowego Testamentu ze względu na ich charakter, były wyjaśnione w sensie dosłownym i moralnym. Alegorie były raczej rzadkie i oszczędne. Odwoływały się do sensu duchowego, zamierzonego przez samego Zbawcę i zasugerowane go przez Ducha Świętego. Odkrywano w Nowym Testamencie sens chrystologiczny. Podobnie tradycja chrześcijańska traktowała tekst Łukaszowej Ewangelii, gdzie bez trudu znajdowano tego typu wątki. Było oczywiste, że osoba Chrystusa stanowiła dla Ewangelisty Łukasza centrum dziejów świata i historii zbawienia.

Należy jednak zauważyć, że alegoria stosowana była głównie w odniesieniu do Starego Testamentu. Teksty tej części Biblii sprawiały niejednokrotnie trudności egzegetom i potrzebowały odpowiedniego klucza interpretacyjnego. Z kolei egzegeza tekstów Nowego Testamentu nie odwoływała się do alegorii. Tej metody nadużywali w interpretacji nowotestamentowej gnostycy, aby uzasadniać swoje „mitologie teologiczne”. Egzegeza Orygenesusa stanowi przełomowy moment w historii chrześcijańskiej interpretacji Pisma Świętego. Aleksandryczyk był pierwszym, który starał się przedstawić sposób systematyczny nauk chrześcijańską bazując na Biblii. Był on także wielkim autorem duchowym, który odwoływał się bardzo często do konieczności przejścia od „litery” do „ducha” tekstu biblijnego, a także odchodzenia od „człowieka cielesnego”, by osiągnąć stan „człowieka duchowego”. Aleksandryczyk wszystko podporządkował procesowi zgłębiania sensu natchnionych pism. W jego interpretacji mądrość ludzka, teologia i duchowość splatają się z sobą, tworząc głęboką jedność. To właśnie można dostrzec w Trzeciej Ewangelii.

W przekonaniu Orygenesusa Pismo Święte ma dla każdego odpowiedni „pokarm” zaspokajający jego potrzeby. Na tym polega nieskończone bogactwo Bożej mądrości, która tylko w minimalnej części staje się udziałem człowieka. Nie należało poprzestać na „literze” Biblii, lecz starać się o pogłębienie zrozumienia świętych ksiąg.

Metodologia egzegetyczna była związana z zasadami teologicznymi. Orygenes był głęboko przekonany, że obecność Ducha Świętego w Piśmie Świętym zakłada, iż oprócz znaczenia jasnego dla wszystkich, ma ono również sens ukryty dla nieuformowanej większości prostych wiernych.

Należałoby może bardziej podkreślać dystans dzielący duchową interpretację chrześcijańską, której wyrazicielem był Orygenes, od egzegezy duchowej Filona Aleksandryjskiego i interpretacji rabinistycznej, jak również od egzegezy o charakterze spekulatywnym klasycznych ośrodków studiów literacko-filozoficznych.

W egzegezie perykopy Łukaszowej Doktorant odkrywa trzy etapy podążania za Chrystusem: zagubienie, poszukiwanie i odnalezienie. Ta trójdzielność nasuwa od razu analogię do schematu

drogi duchowej: oczyszczającej, oświecającej i jednoczącej. Ten schemat ma swoje źródło w platonizmie. Orygenes stosuje go w lekturze ksiąg ST (znany fragment z prologu *In Canticum canticorum* i z traktatu *De principiis* IV 2,4), ale to nie znaczy, iż nie miał go na uwadze także w innych kontekstach egzegetyczno-duchowych. Poszczególne etapy duchowej wędrówki człowieka bywają określane przez akty upodobniania się do świętych bohaterów natchnionych pism, także Maryi, Józefa i samego Chrystusa. Pismo Święte nie tylko ich przedstawiało, ale czyniło niejako obecnymi i działającymi mocą Ducha Świętego. Duchowość monastyczna późniejszego okresu zawdzięcza Orygenesowi to, że położono akcent na postaci Jezusa i Maryi jako wzorów do naśladowania.

W komentarzu do Łk Aleksandryczyk nie szafuje potrójnym schematem drogi oczyszczającej, oświecającej i jednoczącej. Być może powodem tego był fakt, że musiał walczyć z herezjami, które nie uznawały rozwoju duchowego, jak na przykład gnostycy czy manichejczycy (później messalianie). Uzasadnione wydaje się to, że Doktorant mógł się pokusić o odkrywanie tego schematu w egzegezie Łukaszej. Nie jest on tak ewidentny jak w opisie epopei Księgi Wyjścia ale chyba inspirujący. Orygenes posługiwał się wyrażeniami określeniami metaforycznymi. Życie duchowe porównywał do drogi prowadzącej do Ziemi Obiecanej, a poszczególne jej etapy oznaczały wnikanie w Boże tajemnice. Wykorzystywał także topos drogi i pielgrzymowania („wstępowania”) do Jerozolimy i do przybytku Bożego.

Refleksje Aleksandryczyka o zagubieniu, poszukiwaniu i odnalezieniu Jezusa mogą wpisywać się w wysiłek człowieka czytającego Słowo Boże. Należy starać się, aby pokonać przeszkodę „liter Pisma”, aby dojść do jej głębszego znaczenia i sensu „godnego Boga”. Słowo Boże jest także nieodzowne, aby dokonywać postępów w życiu chrześcijańskim i budować mistyczny gmach Kościoła. By jednak móc dojść do tajemnicy ukrytej w Piśmie Świętym należy dokonać procesu nawrócenia, który jest równoległy do poznawania w sferze duchowej. Egzegeza nie jest więc oderwana od życia, o czym świadczy położenie akcentu na wymagania moralne i modlitwę, które ma podejmować egzegeta, obdarzony darem Ducha Świętego. W przekonaniu Aleksandryczyka ludzka interpretacja jest ograniczona w porównaniu z niezgłębianą tajemnicą Pisma Świętego. Posługa interpretatora natchnionych tekstów ma rys pedagogiczny, który określa termin „*manuductio*”. Egzegeta chrześcijański jest prowadzony „za rękę” przez Ducha Świętego, by potem towarzyszyć swoim słuchaczom w zgłębianiu boskich misterii.

Wzajemne powiązanie pomiędzy alegorią a typologią są o wiele bardziej złożone niż to zakłada Autor (s. 65). Według opinii niektórych autorów to rozróżnienie można nawet pominąć lub uznać typologię za rodzaj alegorii. Henri de Lubac mówił, że tradycja chrześcijańska od początku uznawała obecność dwóch znaczeń Pisma Świętego: dosłownego (literalnego) i duchowego. Te dwa znaczenia określały związek pomiędzy Nowym a Starym Testamentem. Ten pierwszy był literą, zaś Nowy – „duchem”. Nowy Testament utożsamiano również z osobą Jezusa Chrystusa (por. H. de Lubac, *Histoire et Esprit*, passim). Konsekwencją takiego przekonania był fakt, że stronicę Starego Testamentu interpretowano jako odnoszące się do samego Jezusa i

wszelkie rozważania opierano się na wierze w Niego. Dobrze więc, że w recenzowanej pracy wyeksponowano wątki chrystologiczne.

Wiele wątków zasygnalizowanych przez Autora rozprawy nie zostało rozwiniętych. Oczywiście trudno domagać się wyczerpania wszystkich tematów w dysertacji doktorskiej. Byłby jednak bardzo potrzebny rozdział piąty nie tylko podsumowujący, ale i rozwijający sugerowane wątki. Mam wrażenie, że materiału by nie zabrakło (nie tylko jeśli chodzi o chrystologię). Poza tym byłaby to sporej mierze część oryginalna.

Tak jest chociażby z paradygmatem dydaktycznym. To znaczący trop w rozważaniach Orygenesesa. nieobcy także rozważaniom autorów późniejszej epoki. Idea „Bożego wychowania” miała fundamentalne znaczenie dla całej jego teologii. Tytuł Chrystusa jako „Mądrości”, już później i w kontekście kontrowersji ariańskiej, miał znaczenie raczej ambiwalentne. Należał do repertorium tytułów służących heretykom do wskazania na niższą godność Chrystusa. W centrum myśli teologicznej wielkiego Aleksandryjczyka był zawsze Boski Logos, który dla zbawienia ludzi przyjął ludzką naturę.

Po obchodach roku św. Józefa (2018) dziwi fakt, że Doktorant nie rozwinął najbardziej znaczących motywów i inspiracji związanych z tą postacią. Pomocne byłyby z pewnością następujące publikacje: T. Kaczmarek, *Św. Józef w nauczaniu Ojców Kościoła. Idee przewodnie*, Studia Włocławskie 1 (1998), s. 61-70; J. Grzywaczewski, *Święty Józef jako opiekun Jezusa i małżonek Maryi według Orygenesesa*, *Vox Patrum* 71 (2019), s. 209-232.

Urzekł mnie fragment o postawie Zbawiciela w świątyni, który jako dwunastoletni chłopiec zadawał pytania uczonym w Piśmie. Jest taka sympatyczna tradycja w judaizmie, która mówi o tym, że rodzice po powrocie dziecka ze szkoły nie pytają go o to, czego się nauczył ale jakie zadał pytania. W interpretacji Łk pojawia się problem rozwoju ludzkiej osobowości w przypadku tak szczególnym, jak osoba Zbawiciela. To temat zasługujący na pogłębienie. Orygenes zrećnie omija dyskusje, które mogłaby wywołać wizja antropologiczna wywodząca się z filozofii greckiej, a uznająca wiedzę jako najwyższą doskonałość człowieka. Natomiast niewiedza byłaby głównym mankamentem istoty ludzkiej. Postawa Zbawiciela wobec nauczycieli żydowskich w świątyni dla ludzi ma znaczenie egzemplaryczne. Chrystus wymagał od nich poszukiwania odpowiedzi, których nie byli w stanie udzielić. Aleksandryjczyk nazwał Jezusa „nauczycielem stawiania mądrych pytań”. Jego mądrość „nie była bowiem nabytą wiedzą, lecz wypływała z boskiej Mądrości, w której człowiek może mieć jedynie udział” (s. 176-177).

Wnioski

W świetle przeprowadzonej analizy i oceny rozprawy doktorskiej ks. mgr lic. Rafała Muzolfa, należy stwierdzić, że zostały spełnione warunki wymagane dla uzyskania stopnia naukowego doktora. Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie kilku interesujących i ważnych problemów egzegetyczno – teologicznych. Na uznanie zasługuje determinacja w realizacji celów badawczych i wielki szacunek odnośnie do opracowywanej problematyki. Ponadto, analiza zawarta w pracy dowodzi pogłębionej wiedzy Doktoranta w zakresie nauk teologicznych, a także umiejętności prowadzenia samodzielnie pracy naukowej.

Praca jest wartościowa, ciekawa, na wysokim poziomie merytorycznym. Z pewnością niektóre jej części zasługują na publikację.

Podsumowując, recenzowana praca spełnia wszystkie kryteria właściwe dla rozpraw doktorskich, co uzasadnia postawienie wniosku o przyjęcie rozprawy doktorskiej i przystąpienie do dalszych etapów przewodu doktorskiego ks. mgr lic. Rafała Muzolfa.

Podczas lektury pracy nasunęły się następujące pytania:

1. Proszę o przedstawienie zarysu chrystologii Orygenesesa.
2. Orygenes nie był bynajmniej jedynym komentatorem Trzeciej Ewangelii. Jak wyglądała interpretacja Ewangelii św. Łukasza w starożytnym Kościele?

O. Hieronim C. Pańkowski opm